

# MOZAIKA BERDYCZOWSKA

Kwiecień–czerwiec 2025 • Nr 2 (161) • Kolportaż darmowy



Strona Internetowa:  
[Mozberd.com.ua](http://Mozberd.com.ua)



## BERDYCZÓW GOŚCIŁ KLUB MERÓW UKRAINY

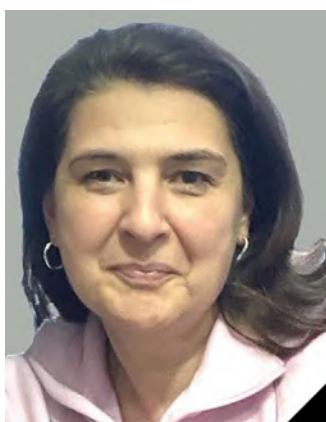
1 maja miasto nad Hniliptem stało się miejscem ważnego wydarzenia dla rozwoju lokalnej społeczności. Odbędzie się w nim spotkanie z przedstawicielami organizacji pozarządowej „Klub Merów Ukrainy”: dyrektorem wykonawczą Klubu Julią Czufistową i prezesem Światowego Centrum Handlowego na Ukrainie Henrym Szterenbergiem. Udział w wydarzeniu wzięli liderzy społeczności rejonu berdyczowskiego, reprezentanci lokalnego biznesu i urzędnicy. Uczestnicy spotkania rozmawiali na temat perspektyw rozwoju gospodarczego regionu i przyciągania inwestycji zagranicznych.

Julia Czufistowa przedstawiła działania Klubu, skupiając się na jego inicjatywach edukacyjnych i antykorupcyjnych. „Nasze programy pomagają społeczności opracowywać strategię rozwoju, zwiększać przejrzystość i przyciągać inwestorów. Wspieramy ambitne projekty, które zmieniają życie ludzi na lepsze” – zauważyła.

Henry Szterenberg podkreślił, że Klub Merów dąży do stworzenia stabilnego środowiska biznesowego na Ukrainie. „Inwestorzy nie szukają tylko surowców lub gruntów rolnych. Są zainteresowani dużymi projektami, które łączą społeczność, takimi jak parki przemysłowe czy centra logistyczne”.

Według prezesa Światowego Centrum Handlowego na Ukrainie biznes odgrywa kluczową rolę w przyciąganiu inwestycji, ale sukces jest możliwy tylko przy ścisłej współpracy z samorządami lokalnymi. Klub Merów

jest gotowy zapewnić społeczności wsparcie eksperckie, organizować misje handlowe i wspierać nawiązywanie partnerstw z zagranicznymi inwestorami.



## NA WOJNIE ZGINĘŁA BERDYCZOWIANKA SWITŁANA STACHOWSKA

Wiadomość o śmierci obrończyni Ukrainy, żołnierza 26 Brygady Artylerii im. gen. por. Romana Daszkiewicza Switłany Stachowskiej pogrążyła mieszkańców miasta w głębokim smutku.

Switłana Stachowska pozostała wierna Ukrainie, narodowi ukraińskiemu i sprawie obrony Ojczyzny aż do ostatniego tchnienia. W pamięci braci i siostr na zawsze pozostanie jako piękna, miła i kochająca życie osoba, wysoce profesjonalna specjalistka, silna i odpowiedzialna osobowość.

Wieczna pamięć i cześć dla Ciebie, Bohaterko! Cześć!

Ukraina odważnie toruje drogę do wolnego życia. Droga ta jest nieopisanie trudna, usłana ofiarami najlepszych synów i córek, ze spaloną zie-

mią, zniszczonymi domami i losami. Jest pełna zwycięstw militarnych i męstwa, ale także smutku i cierpienia. Cena, jaką naród ukraiński musi zapłacić za to, by żyć na ziemi danej mu przez Boga, jest nieskończenie wysoka...

## BERDYCZÓW STRACIŁ KOLEJNĄ BOHATERKĘ – 25-LETNIĄ TETIANĘ ŁUBICZ



Tetiana Łubicz zginęła 31 maja w obwodzie donieckim podczas wykonywania misji bojowej. Miasto pogrążyło się w żałobie po śmierci 25-latk, która oddała swoje młode życie w walce o niepodległość Ukrainy.

Tetiana urodziła się w obwodzie winnickim, ale od 20 lat mieszkała w Berdyczowie. Uczyła się w Wojskowej Szkole Technicznej nr 4, a następnie ukończyła Berdyczowską Medyczną Szkołę Zawodową. W 2021 roku podjęła decyzję: podpisała kontrakt z Siłami Zbrojnymi Ukrainy i wstąpiła do 26 Brygady Artylerii, która stacjonuje w Berdyczowie.

Była nie tylko żołnierzem, ale także medykiem, przyjaciółką, córką, osobą, która szczerze wierzyła w Ukrainę i swoje powołanie do jej obrony. Pamięć o Tetianie Łubicz będzie żyła w sercach wszystkich, którzy znali ją osobiście i są wdzięczni za jej wyczyny.

## ULICĘ 8 MARCA PRZEMIANOWANO NA LEONIDA KOZINCZUKA



Larysa Werminińska i Leonid Kozinczuk

Zmiana została przeprowadzona w połowie ubiegłego roku na mocy ustawy o potępieniu polityki rosyjskiej oraz dekolonizacji toponimii. Ulica Dnia Kobiet w Berdyczowie otrzymała nazwę ku czci lokalnego dziennikarza radiowego.

Leonid Kozinczuk (1952–2013) był znanym poetą, dziennikarzem i prezesem Berdyczowskiej Regionalnej Organizacji Narodowego Związku Dziennikarzy Ukrainy. Urodził się 20 stycznia 1952 roku we wsi Mała Piatihirka w rejonie andruszowskim w obwodzie żytomierskim.

Przez długi czas mieszkał w Berdyczowie, gdzie pracował m.in. jako dziennikarz w gazecie „Radijskij Szlak”. Kiedy zorganizowano w mieście nową służbę informacyjną – Berdyczowską Miejską Redakcję Rozgłośni Radiowej (później przedsiębiorstwo miejskie „Berdyczowska Miejska Redakcja Rozgłośni Radiowej”), został jej pierwszym dyrektorem.

Jako wielki miłośnik polskiej kultury w 1994 roku przyczynił się do emisji nagrań audycji w języku polskim. Ich inicjatorem i redaktorem był znany karajoznawca i działacz polski na Ukrainie Feliks Paszkowski (1951–2003). W roli spikerów wystąpili Larysa Werminińska i Cyryli Dmietrijew.

Zbiór wierszy Leonida Kozinczuka zatytułowany „...I wykielkują zielonym listkiem...”, o którego wydaniu marzył, ukazał się rok po jego śmierci, w 2014 roku. Zmarł 27 stycznia 2013 roku na zawał serca i został pochowany w Berdyczowie na cmentarzu miejskim w Alei Zasłużonych.

# TEGOROCZNY BUDŻET BERDYCZOWA BĘDZIE WYŻSZY O 100 MLN OD UBIĘGŁOROCZNEGO?

Szczegóły projektu głównego dokumentu finansowego miasta przedstawiła na posiedzeniu komitetu wykonawczego szefowa departamentu finansowego Olena Gedenach. Przewidywany wzrost budżetu nie dotyczy jednak całkowitej jego wysokości, lecz jedynie planowanych dochodów własnych funduszu ogólnego.

O ile rok temu po zmianach legislacyjnych mających na celu zlikwidowanie „podatku dochodowego od osób fizycznych w wojsku” w projekcie budżetu uwzględniono zaledwie 380 mln hrywien (przy konieczności sfinansowania jedynie pozycji chronionych o wartości ok. 400 mln), to w ciągu roku co miesiąc wpływało więcej podatków i płatności, niż planowano, a faktyczna kwota realnych dochodów wyniosła 480 mln hrywien. Liczba ta została przyjęta jako podstawa projektu budżetu na rok 2025.

Jednak w porównaniu z projektem z ubiegłego roku inna



kwota budżetowa – oficjalne transfery z innych budżetów – jest znacząco mniejsza: podczas gdy na koniec 2023 roku wyniosła 190 tys., co stanowiło prawie jedną trzecią całkowitego budżetu, to w projekcie

na bieżący rok w tej kolumnie znajduje się już tylko 28 mln, czyli zaledwie 5 proc.

Szef miejskiego resortu finansów podkreślił jednak, że kwota ta nie uwzględnia subwencji oświatowych, subwencji

na edukację włączającą i niektórych innych dotacji z budżetu państwa, jakie otrzyma Berdyczów, ponieważ Rada Ministrów jeszcze ich nie zatwierdziła, a także kilku mniejszych dotacji z budżetu państwa i regionów.

## DWÓCH MIESZKAŃCÓW BERDYCZOWA ZWOLNIONO Z NIEWOLI

Oleksandr Truszewski i Władysław Kondratiuk znaleźli się wśród 303 bohaterów trzeciego etapu wymiany jeńców, która zakończyła się 25 maja. Obaj są żołnierzami 139 batalionu 115 samodzielnej brygady obrony terytorialnej.

Szef Żytomierskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Witalij Buneczko zauważył, że wśród uratowanych są również żołnierze z innych miejscowości obwodu żytomierskiego.

Trzeci etap wymiany jeńców 1000 za 1000 odbył się za



Władysław Kondratiuk



Oleksandr Truszewski

pośrednictwem Turcji – porozumienie osiągnięto 16 maja w Stambule. W sumie w ciągu trzech dni (23-25 maja) Ukraina odzyskała 1000 obywateli:

390 osób pierwszego dnia, 307 drugiego i 303 trzeciego. Wśród uwolnionych znaleźli się żołnierze Sił Zbrojnych Ukrainy, Gwardii Narodowej,

Państwowej Służby Granicznej i Państwowej Służby Transportu Specjalnego, a także cywile nielegalnie zatrzymani przez Rosję.



# NASZA ŚWIĄTYNIA

Rzymskokatolicki kościół parafialny pw. św. Barbary w Berdyczowie (obecnie diecezja kijowsko-żytomierska, dekanat berdyczowski) został wzniesiony w połowie XVIII wieku z inicjatywy Barbary Radziwiłłówny. Jest narodowym zabytkiem architektury i historii.

W 1756 roku w miejscu obecnego kościoła św. Barbary wybudowano drewnianą ośmiokątną kaplicę ku czci koronacji obrazu Matki Bożej Berdyczowskiej, która odbyła się w tym samym roku w sanktuarium karmelitów bosych. Kościół, który miał zastąpić karmelitański, został ufundowany 15 września 1758 roku przez miejscową właścicielkę Barbarę Radziwiłł. Rok później z jej inicjatywy została erygowana parafia.

To właśnie ten czynnik, czyli wsparcie finansowe od początku istnienia parafii przez jej fundatorów, książąt Radziwiłłów, przesądził o tym, że aż do lat 20. XX wieku parafia św. Barbary pozostawała jedną z najbogatszych w diecezji łucko-żytomierskiej.

Kościół słynie z tego, że 14 marca 1850 roku o godzinie 7 rano odbył się w nim ślub sławnego francuskiego pisarza Honoré de Balzaca i miejscowej szlachcianki hrabiny Eweliny z Rzewuskich Hańskiej. Ceremonię poprowadził prałat kolegiaty ołyckiej, ks. Wiktor Ożarowski. Osiem lat później świątynia była świadkiem chrztu słynnego pisarza marynisty Josepha Conrada (Józefa Konrada Korzeniowskiego).

Kiedy nastała władza sowiecka, w 1922 roku skonfiskowała wszystkie kosztowności kościelne pod pretekstem pomocy głodującym. W okresie prześladowań religijnych w latach 1937-1941 i 1950-1991 kościół był zamknięty. Podczas II wojny światowej i krótko po

niej – od 1941 do 1947 roku – był czynny. W latach powojennych pełnił funkcję najpierw magazynu, a później został zaadaptowany na szkołę sportową dla dzieci.

W roku 1966 na ścianie kościoła umieszczono tablicę upamiętniającą ślub Honoré de Balzaca i Eweliny Hańskiej.

W 1969 roku zamurowano wejście główne, zniszczono organy, chóry, ołtarz i niektóre dekoracje architektoniczne. W ołtarzu wykonano drzwi wejściowe, nawę podzielono stropem żelbetonowym na dwie kondygnacje (na sale sportowe i gimnastyczne), a dzwonnice i sygnaturkę nad kościołem rozebrano.

Wreszcie 11 stycznia 1991 roku zdewastowaną świątynię oddano wiernym, jednak ci zwlekali z jej przyjęciem do 1992 roku, nalegając, by najpierw zwrócono sanktuarium karmelitańskie. 24 czerwca 1992 roku w kościele została odprawiona pierwsza msza święta.

27 listopada 1994 roku w rzymskokatolickiej świątyni

odbyło się pierwsze nabożeństwo greckokatolickie, któremu przewodniczył o. Petro Dutczak. Dzięki wstawiennictwu ks. Bernarda Mickiewicza zawarto porozumienie, że do czasu zakończenia budowy własnej cerkwi, która miała stanąć przy ul. Kotowskiego 19, grekokatolicy będą mogli uczestniczyć w nabożeństwach odprawianych w obrządku wschodnim w kościele katolików rzymskich.

Z okazji 200. rocznicy urodzin Honoré de Balzaca 18 maja 1999 roku została odsłonięta tablica pamiątkowa, którą poświęcił biskup ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej Jan Purwiński.

W 2000 roku w kościele zamontowano marmurowy krzyż na pamiątkę 200. rocznicy narodzin Jezusa Chrystusa. 16 lipca 2006 roku w miejscu, w którym w XVIII wieku znajdowała się kaplica, wybudowano grotę i poświęcono ją na cześć 250. Rocznicy koronacji Matki Boskiej Berdyczowskiej.

Marcin Bez  
Foto google.com

# ZABYTKOWY BUDYNEK SZKOLNY POPADA W RUINĘ

Dawna siedziba szkoły nr 3 niszczeje w oczach. Berdyczowska rada regionalna, która jest właścicielem obiektu, nie robi niczego, by zapewnić mu nowe życie. A można by go na przykład sprywatyzować i utworzyć w nim mieszkania dla przyszłych berdyczowian.



## GALERIA STARYCH ZDJEĆ



Zdjęcie pochodzi z maja 2007 roku. Zakończył się właśnie pierwszy rok szkolny w Polskiej Szkole Sobotniej działającej przy Berdyczowskim Oddziale Związku Polaków Ukrainy. Szkoła pracowała do lutego 2022 roku. Agresja rosyjska zmusiła wielu ludzi do wyjazdu z Ukrainy.

Na zdjęciu grono pedagogiczne złożone z działaczy polskich (od lewej): Alicja Werminińska (nauczycielka kultury i tradycji ludowych, muzyki), Irena Rozwadowska (nauczycielka geografii), Wiktor Kozin-

ski (nauczyciel historii Polski), Walentyna Koleśnik (nauczycielka języka polskiego), Larysa Werminińska (nauczycielka języka polskiego, dyrektor szkoły). Na drugim planie zabytkowy gmach szkoły nr 3, który dziś jest mocno zdewastowany. W latach II wojny światowej mieścił się w nim Gebitskomisariat. Mury tego budynku gościły Adolfa Hitlera podczas jego wizyty na okupowanej Ukrainie.

Redakcja

Typowy budynek szkolny, zbudowany przed wiekiem, jeszcze dziesięć lat temu był wypełniony dziecięcymi głosami. Uczyły się tu głównie pociechy wojskowych, którzy służyli w Intendenturze, i mieszkańców dzielnicy. Także niektórzy moi znajomi z osiedli Miasokombinat, Kornilówka i Garbarnia wybierali tę szkołę.

Później miasteczko wojskowe zostało rozwiązane, w okolicy było mniej dzieci, więc najpierw szkołę nr 3 połączono z „szesnastką” (tą, która znajdowała się w pobliżu historycznego cmentarza), a potem obie placówki zamknięto. Następnie budynek szkoły nr 16 kupił Aleksandr Gleizer, co nie uchroniło go przed zniszczeniem.

Z kolei w gmachu szkoły nr 3 przez pewien czas mieściła się szkoła wieczorowa, a także Polska Szkoła Sobotnia (2006–2015) założona przez Berdyczowski Oddział ZPU. Jej wieloletnim dyrektorem był Feliks Paszkowski, jeden z głównych inicjatorów odrodzenia narodowego społeczeństwa polskiej w Berdyczowie. O jego roli w historii placówki i samego miasta przypominają dziś tablice informacyjne w szkolnej izbie pamięci i głównym korytarzu budynku. Poza tym właściwie nie pozostało nic, co przypominałoby o dziesięcioleciach działalności edukacyjnej w tym monumentalnym gmachu. Ostatnie dokumenty i resztki mebli wyniesiono całkiem niedawno, gdy planowano zaadaptować obiekt na potrzeby wojska – mieli tu być tymczasowo zakwaterowani żołnierze.

Jakieś dziesięć lat temu budynek przekazano na własność sądu okręgowego, ponieważ planowano po jakiejś kolejnej reformie sądownictwa umieścić w nim sąd rejonowy, ale potem zmieniono zdanie. Kolejnym pomysłem było zainstalowanie tu uczelni medycznej, więc decyzją rady regionalnej został przeniesiony na jej własność. Od tego czasu placówka ta finansuje strażników jak tylko

może, a oni strzegą starego budynku najlepiej jak potrafią.

Rada regionalna mogłaby przekazać go miastu, ale znowu nikt nie wie, jak go dalej wykorzystać. Mówiono o przeprowadzce tutaj szkoły muzycznej z klasztoru karmelitów bosych, ale remont budynku pochłonąłby nawet dziesiątki milionów hrywien, których w budżecie miasta nie ma.

Jeśli chodzi o lokalizację, naprawdę trudno jest zainstalować tutaj jakąkolwiek instytucję publiczną, ponieważ dostęp do niej byłby niewygodny. Co prawda szkoła znajduje się w geograficznym centrum miasta, ale w miejscu, gdzie prawie nie ma komunikacji. Z kolei umieszczenie tu jakiegokolwiek przedsiębiorstwa spowoduje problemy logistyczne, w dodatku nie każdy zakład może być ulokowany wśród budynków mieszkalnych ze względu na przepisy sanitarne.

Najlepszym wyjściem byłoby utworzenie tutaj kompleksu mieszkalnego obejmującego stary budynek, a na jego terenie można by zbudować kolejne jeden albo dwa domy dwu- lub trzypiętrowe, albo szereg jednopiętrowych.

Popyt na nieruchomości w Berdyczowie w ostatnich latach rośnie, więc myślę, że znalazłoby się inwestorzy budowlani, gdyby władze potrafiły odpowiednio sformułować warunki prywatyzacji budynku lub inne formy partnerstwa publiczno-prywatnego. Na przykład, otrzymanie określonej liczby mieszkań w zamian za wkład we wspólny projekt.

Niestety, takich udanych przykładów współpracy w mieście jest niewiele, ale kto wie, może w tym przypadku stanie się inaczej. Gdyby do tego doszło, udałoby się uratować przed zniszczeniem stuletni budynek (inaczej niż w przypadku szkół nr 16 i 13) i powstałaby w tym miejscu przytulna oaza dla przyszłych berdyczowian.

Aleksander Domański,  
red. „RIO Berdyczów”



# CO TO ZA WOJNA...?

Sięgam pamięcią wstecz, starając się zrozumieć, skąd pojawiła się ta nienawiść między Ukraińcami a Rosjanami, która doprowadziła do dzisiejszej wojny.

## Pierwsze doświadczenia

W 1978 roku miałam 17 lat i na krótko wyjechałam do sanatorium „Majak” („Latarnia”), które znajdowało się w mieście uzdrowiskowym Anapa

(dziś w Kraju Krasnodarskim w Federacji Rosyjskiej). Było przeznaczone dla młodzieży i leczono w nim układ oddechowy i choroby dermatologiczne. Przebywałam tam w czasie roku szkolnego, dlate-

go w sanatorium zostały zorganizowane lekcje z przedmiotów podstawowych, tzn. z matematyki i języka rosyjskiego.

W czasie lekcji nauczyciel i zarazem nasz wychowawca pytał każdego ucznia, skąd przyjechał. Zapytałam, czy będę mogła uczęszczać na lekcje ukraińskiego, bo jestem z Ukrainy i uczę się w szkole ukraińskiej. Był zaskoczony, że w Berdyczowie, skąd pochodzę, są ukraińskie szkoły. A dlaczego ma ich nie być na Ukrainie!? Chłopcy, którzy siedzieli w tylnych ławkach, zaczęli ze mnie kpić i od tej chwili wrogo się do mnie postavili. Okazało się, że przyjechali do Anapy z Orenburga i byli etnicznymi Rosjanami. Nie mogłam zrozumieć, czym

wywołałam agresję tych rosyjskich nastolatków. To były pierwsze objawy nienawiści Rosjan do Ukraińców, których doświadczyłam.

W pokoju mieszkaliśmy we cztery. Naprzeciwko mnie stało łóżko Oli z Groznego (stolica Czeczenii). Dziewczyna cały czas opowiadała o Czeczenach, którzy urządzają akcje protestu przed radą miejską w jej mieście, a milicjanci ich rozganiają, bijąc gumowymi pałkami. Mówiła o Czeczenach z wielką nienawiścią. Kiedy ją zapytałam, dlaczego protestują, nie potrafiła odpowiedzieć. Zapytałam, co jej osobiście Czeczeni zrobili. Ola zamiast odpowiedzi przerzuciła swój gniew na mnie i powiedziała, że takich jak ja Armia Czer-

wona w 1945 roku wieszala na słupach. Wtedy byliśmy dziećmi i może dzisiaj ta rozmowa potoczyłaby się inaczej, ale dopiero teraz zrozumiałam, że już w owych czasach Rosjanie nienawidzili nie tylko hitlerowców, lecz i inne narody nierosyjskie. Nie mogłam zrozumieć tej nienawiści.

### Upadek żelaznej kurtyny

Niedługo upadł ZSRS a razem z nim żelazna kurtyna. Ukraina wyszła ze składu „imperium zła” i zaczęła budować nowe życie. Zaczęło się odrodzenie mniejszości narodowych: Polaków, Tatarów krymskich, Żydów, Bułgarów, Greków i innych. Polskie odrodzenie było jednym z najaktywniejszych i mających największy zasięg na Ukrainie, ponieważ Polacy stanowili jedną z najliczniejszych mniejszości narodowych. Pojawiła się możliwość wyjazdu do Polski na studia, kontaktu z krewnymi, a najważniejsze: można było swobodnie chodzić do kościoła, obchodzić narodowe święta i kultywować tradycje. Dla Polaków mieszkających na Ukrainie był to czas wielkich nadziei na zmianę na lepsze i godne życie. Dzisiaj wspominamy tamte lata jako najlepsze w naszym życiu.

### Wojna nie tylko na polu walki

W czwartym roku wojny rosyjsko-ukraińskiej zmieniła się postawa społeczeństwa ukraińskiego wobec tego, co się dzieje, wobec polityków oraz Unii Europejskiej. Im dłużej trwa rosyjska agresja, tym więcej jest ludzkich dramatów i cierpień. Uważam, że mam szczęście, iż moje dziecko nie jest płci męskiej, mam córkę. Że nie muszę odprowadzać swojego dziecka na wojnę, żyć w ciągłym strachu przed poborem do wojska lub czekając na wieści z frontu.

Moja córka w 2011 roku założyła rodzinę w Niemczech.

Nie chciałam, żeby wyjeżdżała z Ukrainy, lecz dziewczyna była już dorosła i sama zdecydowała, gdzie chce mieszkać. Dzisiaj dziękuję Bogu za to, bo mieszkanie na Ukrainie nie jest bezpieczne. Każdego dnia Ukraińcy śledzą doniesienia medialne, czekając na informacje, że wojna się kończy. Ale już czwarty rok takie wieści nie nadchodzą i ludzie tracą nadzieję na powrót do ojczyzny, do byłego przedwojennego życia. Przychodzi świadomość, że przyszłość nie będzie podobna do przeszłości, że wiele stracono na zawsze i że trzeba żyć tu i teraz. Ukraińcy zdali sobie sprawę, że nikt w Europie i w innych krajach na nich nie czekał, zwłaszcza bez pieniędzy i innych zasobów do życia. I wielu z nich, nie poradziwszy sobie za granicą, wraca do swoich domów (dobrze, jeśli nie zbombardowanych) na Ukrainie.

Moja znajoma po trzech latach pobytu w Niemczech, nie dając sobie rady z biurokratycznymi regułami i nie umiając opanować języka niemieckiego, wróciła do Kijowa razem z podstarzałą matką. A Kijów teraz jest bombardowany i ostrzeliwany. Opowiada, że nie schodzą do schronu, bo mama nie jest w stanie samodzielnie opuścić mieszkania, a ją samą boli noga po operacji miednicy. Zdały się na los i czekają na koniec wojny. Takich przykładów jest mnóstwo.

Wojna trwa nie tylko na polu walki. W sieciach społecznościowych pełno jest opinii i przewidywań na temat wydarzeń wojennych. Pojawiło się wielu domorosłych ekspertów, proroków, politologów tłumaczących przyczyny rozpoczęcia wojny i przewidujących jej zakończenie. Są prowadzone dyskusje i omawiana jest sytuacja polityczna w różnych krajach, na które wojna rosyjsko-ukraińska ma swój wpływ. Informacji jest tyle, że człowiek nie potrafi się w tym połapać, w dodatku trudno odróżnić

prawdę od fałszu. To, co niosą sieci społecznościowe, wywołuje zamieszanie i chaos. Dlatego trzeba żyć teraz tam, gdzie jesteśmy, i dziękować Panu Bogu za to, co mamy.

### Ukraina Chrystusem narodów?

Los Ukrainy jest niepewny. Analizując procesy historyczne na przykładzie Polski, możemy dojść do wniosku, że jakiś kraj zawsze musi paść ofiarą w imię dobra innych państw. W Rzeczypospolitej pod zaborami popularność zyskał mesjanizm wysuwający hasło „Polska Chrystusem narodów”. Oznacza ono, że Polska poprzez swoje cierpienie i ofiarę ma do odegrania szczególną rolę w historii świata. Że podobnie jak Chrystus została zdradzona i ukrzyżowana przez zaborców i że tak jak Jego udręka i śmierć przyniosły zbawienie całej ludzkości, tak Polska poprzez męczeństwo narodu ma przynieść wolność i zbawienie innym krajom.

Dziś można to powiedzieć pod adresem Ukrainy, ale... Jeśli wziąć pod uwagę realia gospodarcze, znajdziemy wiele argumentów, które dowodzą, że wojny trwają nie w imię dobrobytu innych krajów, lecz w imię dobrobytu niewielkiej grupy bogaczy. Nieliczne grupy społeczne korzystają na konflikcie z Ukrainą. „Najazd na Ukrainę wypromował nowych miliarderów, ale też stworzył całe grupy społeczne, których dobrobyt zależy od dalszego prowadzenia wojny” – czytamy w „Rzeczypospolitej”, w artykule Andrzeja Łomanowskiego. Według podsumowania Forbesa obecnie w Rosji jest największa w historii liczba miliarderów dolarowych.

Biznesmeni w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza firmy związane z produkcją broni, faktycznie mogą wzbogacać się na wojnie na Ukrainie, ponieważ dostarczają sprzęt wojskowy, ale ich zarobki nie są jednoznaczne ze „wzbogaca-

niem się na wojnie” w ogólnym znaczeniu. Wojna na Ukrainie generuje ogromne zyski dla firm zbrojeniowych, co ma swoje konsekwencje.

Czy w takim razie chcą one zakończenia wojny? Odpowiedź jest zrozumiała: nie.

### Wojna bez końca...

Inwazja na Ukrainę rozpoczęta 24 lutego 2022 roku przez Federację Rosyjską stanowi eskalację agresji trwającej od 2014 roku. Została poprzedzona rosyjskim żądaniem wykluczenia możliwości dalszego poszerzania NATO i redukcji potencjału militarnego Sojuszu w Europie Środkowo-Wschodniej do stanu sprzed 1997 roku. Teraz są podawane inne preteksty. Mówi się o odrodzeniu Związku Sowieckiego. Rozszerzenie NATO zeszło na drugi plan.

Putin żałuje rozpadu ZSRS, w którym służył jako oficer KGB, i uważa Ukrainę za państwo fikcyjne, m.in. z powodu silnego pokrewieństwa kulturowego z Rosją. Poza tym Ukraina była „niewdzięczna”: obraziła Rosję tym, co odbywało się na Majdanie w 2014 roku, rewolucją godności, która obaliła prorosyjski rząd i doprowadziła do pogłębienia stosunków handlowych z UE. 24 lutego 2022 roku Putin popełnił błąd w obliczeniach i zapalił zapalnik, która wywołała pożar. Trudno sobie wyobrazić, że udało by mu się to ugasić.

Wojna między Rosją a Ukrainą ma katastrofalne skutki dla zwykłych ludzi. Prowadzi do masowych przesiedleń ludności, zniszczenia infrastruktury i dziedzictwa kulturowego oraz gwałtownego pogorszenia sytuacji gospodarczej zarówno na Ukrainie, jak i w Rosji.

Niestety, na razie nikt nie wie, kiedy dobiegnie końca. Czas mija, wojna trwa, a wielu ludzi nadal nie może wrócić do swoich opuszczonych domów. Może młodzi doczekają czasów pokoju, ale starsze pokolenie już nie ma tej nadziei...

Larysa Werwińska

# KAROL NAWROCKI NOWYM PREZYDENTEM POLSKI

W wyborach, które odbyły się 18 maja - I tura i 1 czerwca - II tura, został wyłoniony siódmy prezydent III RP. Jego kadencja potrwa od 2025 roku do 2030.

Karol Tadeusz Nawrocki urodził się 3 marca 1983 w Gdańsku. Z wykształcenia jest historykiem, doktorem nauk humanistycznych, absolwentem Uniwersytetu Gdańskiego i studiów podyplomowych International MBA in Strategy, Programme and Project Management na Politechnice Gdańskiej.

Zawodowo związany Instytutem Pamięci Narodowej od 2009 roku, gdzie zyskał uznanie jako twórca publikacji naukowych i popularyzator historii najnowszej. Jest autorem lub współautorem książek oraz kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych z zakresu historii opozycji antykomunistycznej, historii sportu oraz przestępczości zorganizowanej w PRL.

W 2021 roku został prezesem IPN. Wcześniej, w latach 2017-2021, był m.in. dyrektorem Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Za demontaż sowieckich symboli na terenie Rzeczypospolitej Polskiej trafił na listę osób ściganych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Federacji Rosyjskiej. Grozi mu do 5 lat więzienia.

W wyborach prezydenckich startował jako kandydat niezależny popierany przez największą partię opozycyjną Prawo i Sprawiedliwość (rządząca do 2023 roku). Jego program wyborczy opierał się na trzech filarach: bezpieczeństwo, suwerenności i wartości narodowe. W swojej kampanii podkreślał potrzebę silnego państwa, kontynuację polityki historycznej oraz ochronę tożsamości naro-



Karol Nawrocki

dowej. Jako prezydent zamierza być gwarantem stabilności i obrońcą polskiej tradycji.

W styczniu 2025 opowiedział się przeciwko członkostwu Ukrainy w NATO i Unii Europejskiej do czasu rozwiązania problemów w relacjach polsko-ukraińskich, w tym ekshumacji polskich ofiar rzezi wołyńskiej, co spotkało się z krytyczną reakcją prezyden-

ta Wołodymyra Zełenskiego. W odniesieniu do katastrofy polskiego Tu-154 w Smoleńsku nie wykluczył zamachu jako przyczyny. Wyraził pogląd, że prezydent USA Donald Trump zapewni bezpieczeństwo Europie Środkowej. Zadeklarował się jako przeciwnik polityki migracyjnej UE i zapowiedział zamiar wypowiedzenia paktu migracyjnego.

## SEJM PRZECIWKO SPRAWOZDANIOM KRRiT I RMN

Większość klubów sejmowych zapowiedziała głosowanie za odrzuceniem sprawozdań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz Rady Mediów Narodowych za 2024 rok.



Posłowie koalicji rządzącej ocenili, że dokument KRRiT jest niezgodny z ustawą i świadczy o lekceważeniu obowiązków przez Radę i jej przewodniczącego.

Maciej Świrski, szef KRRiT, bronił działań Rady, twierdząc, że 2024 był wyjątkowo trudnym rokiem dla mediów publicznych. Zarzucił rządowi nielegalne przejęcie TVP, Polskiego Radia i PAP przez ministra kultury Bartłomieja Sienkiewicza w grudniu 2023 roku, z pominięciem konstytucyjnych kompetencji KRRiT.

Rada – jak podkreślił – nie mogła przekazywać środków

z abonamentu, ponieważ osoby zarządzające mediami nie zostały powołane zgodnie z prawem.

Zdaniem Świrskiego środki przekazane mediom z budżetu państwa (1,8 mld zł) z pominięciem ustawowych procedur to naruszenie zasady legalizmu. Zaznaczył, że KRRiT jest wierna konstytucyjnym zasadom, mimo nacisków politycznych, w tym wniosku o postawienie go przed Trybunałem Stanu. – „Apeluję o dialog dla dobra wolności słowa i pluralizmu mediów” – dodał.

## „GAZETA WYBORCZA” ZAMYKA DRUKARNIĘ I ZLECA DRUK POLSKA PRESS – OSZCZĘDZI 6 MLN ZŁ ROCZNIE

Spółka Wyborcza należąca do Agory i wydająca „Gazetę Wyborczą” rezygnuje z własnej drukarni i od września tego roku zleci druk gazety firmie Polska Press.

Umowa została podpisana na pięć lat, z możliwością corocznego przedłużenia. Wyborcza tłumaczy decyzję koniecznością dostosowania się do zmieniającego się rynku i skupieniem na rozwoju cyfrowym.

W ramach umowy Polska Press zapewni kompleksowe usługi druku w standardzie rynkowym, a sam kontrakt – jak zapewniają strony – gwarantuje elastyczność i dobre warunki finansowe. Dzięki tej zmianie Wyborcza planuje zaoszczędzić ok. 6 mln zł rocznie.

W związku z decyzją zamknięta zostanie ostatnia drukarnia spółki na warszawskim

Żeraniu, która zakończy działalność z końcem sierpnia, a proces jej wygaszania potrwa do października. Pracę ma stracić blisko 50 osób.

„Przyszłością »Gazety Wyborczej« jest rozwój cyfrowy” – powiedział członek zarządu Wyborczej Mikołaj Chrzan. – „Outsourcing usług poligraficznych pozwoli skupić się na najważniejszych kierunkach rozwoju” – dodał.

Polska Press z kolei uznała kontrakt za dowód zaufania i krok w dalszym rozwoju usług drukarskich.

Newsletter

Stowarzyszenia Polskich Mediów



## STRATEGIA NA TRUDNE CZASY

„Mamy dziś konflikt, który – mam nadzieję – zostanie zażegnany, między Izraelem a Iranem. Są też niepokoje w innych częściach świata. Dlatego Unia Europejska musi być odporna” – podkreślił Piotr Borys, wskazując na potrzebę wspólnej strategii dla europejskiej turystyki, która pozwoli sektorowi reagować na globalne zagrożenia i jednocześnie się rozwijać.

Sekretarz stanu zapowiedział również, że Polska pra-

cuje nad nową krajową strategią rozwoju turystyki i planuje podzielić się swoimi doświadczeniami oraz założeniami z partnerami unijnymi.

Spotkanie w Warszawie była ważną okazją do zacieśnienia współpracy między państwami członkowskimi UE oraz stworzenia wspólnych kierunków rozwoju turystyki europejskiej w najbliższych latach.

Źródło: ttgpolska.pl



## WARSZAWA GOSPODARZEM NIEFORMALNEGO SPOTKANIA MINISTRÓW UE DS. TURYSTYKI

Nieformalne spotkanie ministrów UE ds. turystyki (COMPET Tourism) zostało zorganizowane w ramach polskiej prezydencji w Radzie UE – podał portal informacyjny branży turystycznej.

Obradom przewodniczył Piotr Borys, sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki. Głównym tematem spotkania były wyzwania stojące przed europejską turystyką oraz kierunki jej zrównoważonego i bezpiecznego rozwoju w obliczu dynamicznie zmieniającej się sytuacji geopolitycznej i gospodarczej.

Podczas otwarcia obrad, Piotr Borys podkreślił znacze-

nie sektora turystyki dla gospodarki Unii Europejskiej: „To 20 mln osób zatrudnionych, ponad 3 mln przedsiębiorstw i ponad 9,5 proc. PKB. To istotna część gospodarki UE” – zaznaczył. W jego ocenie sektor ten powinien rozwijać się jeszcze szybciej, a sprzyjać temu mają działania podejmowane wspólnie przez państwa członkowskie.

Źródło: ttgpolska.pl

## TRZY FILARY POLSKIEJ PREZYDENCJI W OBSZARZE TURYSTYKI

Polska prezydencja w UE, która trwała od 1 stycznia do 30 czerwca tego roku, koncentrowała się na trzech priorytetach, które wyznaczyły kierunki rozmów podczas spotkania ministrów:

### Europa jako bezpieczna destynacja turystyczna

W kontekście globalnych zagrożeń i konfliktów, bezpieczeństwo podróży, ochrona ich praw oraz zarządzanie ryzykiem nabierają szczególnego znaczenia. Ministrowie rozmawiali o potrzebie ustanowienia wspólnych standardów UE w zakresie bezpieczeństwa oraz skutecznej współpracy w sytuacjach kryzysowych.

Zwiększanie konkurencyjności i wspieranie transformacji sektora

Zielona i cyfrowa transformacja to wyzwania i szanse dla europejskiego ekosystemu turystycznego. Dyskutowano o konieczności wsparcia MŚP, promowania turystyki jako atrakcyjnego sektora zatrudnienia, podnoszenia kwalifikacji pracowników oraz poprawy jakości danych statystycznych.

### Promowanie mniej znanych regionów i destynacji

Polska zwracała uwagę na potencjał regionów peryferyjnych i mniej popularnych turystycznie. Rozwój zrównoważonej turystyki powinien objąć m.in. obszary wiejskie, górskie, nadmorskie czy przyrodniczo-kulturowe, z naciskiem na dywersyfikację oferty i wydłużenie sezonu turystycznego.

Źródło: ttgpolska.pl

# ZAMORDOWANI W KATYNIU – OFIARY LUDOBÓJSTWA STALINA



Zbrodnia katyńska – zbrodnia kwalifikowana jako zbrodnia wojenna, zbrodnia przeciwko ludzkości, zbrodnia przeciwko pokojowi, zbrodnia komunistyczna i zbrodnia ludobójstwa, popełniona przez NKWD poprzez rozstrzelanie wiosną 1940 roku co najmniej 21 768 obywateli Polski (w tym ponad 10 tys. oficerów Wojska Polskiego i Policji Państwowej), na mocy decyzji najwyższych władz ZSRS zawartej w tajnej uchwale Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 roku (tzw. decyzja katyńska). Egzekucji ofiar uznanych za „wrogów władzy sowieckiej” enkawudziści dokonywali przez strzał w tył głowy z broni krótkiej.

Przez 50 lat (1940–1990) władze ZSRS zaprzęcały swojej odpowiedzialności za zbrodnię katyńską. 13 kwietnia 1990 roku oficjalnie przyznały, że była to „jedna z ciężkich zbrodni stalinizmu”. Wiele kwestii związanych z tą zbrodnią nie zostało jak dotąd wyjaśnionych.

Ofiarami zbrodni byli oficerowie, podoficerowie oraz szeregowi żołnierze Wojska Pol-

skiego, częściowo pochodzący z rezerwy (naukowcy, lekarze, inżynierowie, prawnicy, nauczyciele, urzędnicy państwowi, przedsiębiorcy, przedstawiciele wolnych zawodów), którzy po agresji Związku Sowieckiego na Polskę, uzgodnionej przez ZSRS i III Rzeszę na podstawie paktu Ribbentrop-Mołotow, zostali po 17 września 1939 roku w różnych okolicz-

nościach rozbrojeni i zatrzymani przez Armię Czerwoną na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej jako jeńcy wojenni. Zamordowano także kilkutyśieczną grupę funkcjonariuszy Policji Państwowej, Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP), Straży Granicznej i Służby Więziennej. Poza tym wśród ofiar było 7 tys. osób cywilnych, policjantów i oficerów bez statusu jeń-

ca, osadzonych w więzieniach na terenie okupowanych przez ZSRS Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej. Rodziny ofiar zbrodni przebywające na tych terenach – ok. 22–25 tys. rodzin (ponad 60 tys. osób) – wysiedlono w kwietniu 1940 roku do Kazachstanu na podstawie uchwały Biura Politycznego KC WKP(b) z 2 marca 1940 roku podjętej na wnio-

sek Ławrientija Berii i Nikity Chruszczowa.

Ofiary zbrodni katyńskiej pogrzebano w masowych grobach w Katyniu pod Smoleńskiem, Miednoje koło Kalinina, Piatichatkach na przedmieściu Charkowa, Bykowni koło Kijowa i w przypadku ok. 6–7 tys. ofiar w innych nieznanach miejscach (prawdopodobnie m.in. w Kuropatach na Białorusi).

Zbrodnia ta, ze względu na jej ideologiczne umotyowanie względami klasowymi, a faktycznie narodowymi, masowość i ówczesny sojusz ZSRS z III Rzeszą, jest według oceny prawnej Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – pionu śledczego Instytutu Pamięci Narodowej – uznawana za ludobójstwo, zbrodnię przeciwko ludzkości i zbrodnię wojenną, w sprawie której od 30 listopada 2004 roku prowadzone jest śledztwo o sygnaturze S 38/04/Zk. Polska ocena prawna zbrodni jest odrzucała przez Federację Rosyjską, następcę prawnego ZSRS. 16 kwietnia 2012 roku Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu w wydanym przez siebie wyroku nazwał zbrodnię katyńską „zbrodnią wojenną popełnioną przez władze ZSRS” (ang. war crime committed by the USSR authorities). W lipcu tego samego roku krewni ofiar zbrodni katyńskiej odwołali się od tego wyroku do Wielkiej Izby Trybunału, wnioskując, by zbadała, czy Rosja rzetelnie prowadziła śledztwo katyńskie.

Polscy jeńcy wojenni wzięci do niewoli we wrześniu 1939 roku przez Armię Czerwoną zostali następnie wbrew konwencji międzynarodowym przekazani NKWD, które skupiło ich w specjalnie utworzonym systemie obozów NKWD dla jeńców polskich podlegającym Zarządowi ds. Jeńców Wojennych NKWD. Nastąpiło to po oddzieleniu oficerów od szeregowych i podoficerów,

których przekazano stronie niemieckiej, skierowano do pracy przymusowej w obozach Gułagu lub zwolniono. NKWD aresztowało również funkcjonariuszy Policji Państwowej, KOP i innych formacji mundurowych (wraz z szeregowymi i podoficerami), a także osadników wojskowych, ziemian, fabrykantów i urzędników. Po różnych działaniach mających miejsce do marca 1940 roku, m.in. przemieszczeniach, wyselekcjonowaniu osób gotowych do współpracy po indywidualnych szczegółowych przesłuchaniach wszystkich jeńców, aresztowaniach w obozach, większość oficerów Wojska Polskiego i policjantów więzionych w ZSRS – ok. 15 tys. – skoncentrowano w trzech obozach specjalnych: obozie w Kozielsku (urządzonym w dawnej prawosławnej Pustelni Optyńskiej), obozie w Starobielsku w żeńskim monasterze przy ul. Kirowa i obozie w Ostaszkowie (gdzie przetrzymywani byli funkcjonariusze Policji, KOP, Straży Granicznej i Służby Więziennej), urządzonym w dawnej Pustelni Niłowo-Stołobieńskiej.

2 marca 1940 roku Ławrientij Beria, ludowy komisarz spraw wewnętrznych ZSRR (szef NKWD), skierował do Józefa Stalina tajną notatkę nr 794/B (794/Б), w której po zdefiniowaniu, że polscy jeńcy wojenni (14 736 osób, w tym 97 proc. Polaków) oraz więźniowie w więzieniach zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainy (18 632 osoby, z tego 1207 oficerów i 5141 policjantów – ogółem 57 proc. Polaków) stanowią zdeklarowanych i nie rokujących nadziei poprawy wrogów władzy sowieckiej, stwierdził, że NKWD ZSRS uważa za uzasadnione: rozstrzelanie 14,7 tys. jeńców i 11 tys. więźniów, bez wzywania skazanych, bez przedstawiania im zarzutów, bez decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia; zlecenie rozpatrzenia spraw i podejmowania decyzji trójce NKWD w składzie: Wsie-

wołod Mierkułow, Bogdan Kobułow (wpisany odręcznie zamiast skreślonego nazwiska najprawdopodobniej Berii otwierającego wykaz), Leonid Basztakow.

Notatka posiada cztery zatwierdzające podpisy: Stalina, Woroszyłowa, Mołotowa i Mikojana oraz dopiski sekretarza: Kalinin – za, Kaganowicz – za. Zgodnie z notatką Biuro Polityczne KC WKP(b) 5 marca 1940 roku wydało tajną decyzję nr P13/144 z zaproponowaną przez Berię treścią.

14 marca w gabinecie Bogdana Kobułowa, szefa Głównego Zarządu Gospodarczego NKWD, odbyła się narada. Oprócz Kobułowa uczestniczyło w niej kilkanaście osób, m.in. Piotr Soprunienko, szefowie zarządów NKWD obwodów smoleńskiego, kalinińskiego i charkowskiego, ich zastępcy oraz naczelnicy tzw. wydziałów komendantkich wymienionych zarządów obwodowych NKWD. To im wówczas zlecono wymordowanie jeńców.

22 marca Beria wydał tajny rozkaz nr 00350 „O rozładowaniu więzień NKWD USRS i BSRS” – przetrzymywano w nich głównie obywateli polskich. 3 kwietnia z obozu w Kozielsku wyruszył pierwszy transport jeńców kierowanych na egzekucję do Katynia; wysyłkę skazanych prowadzono na

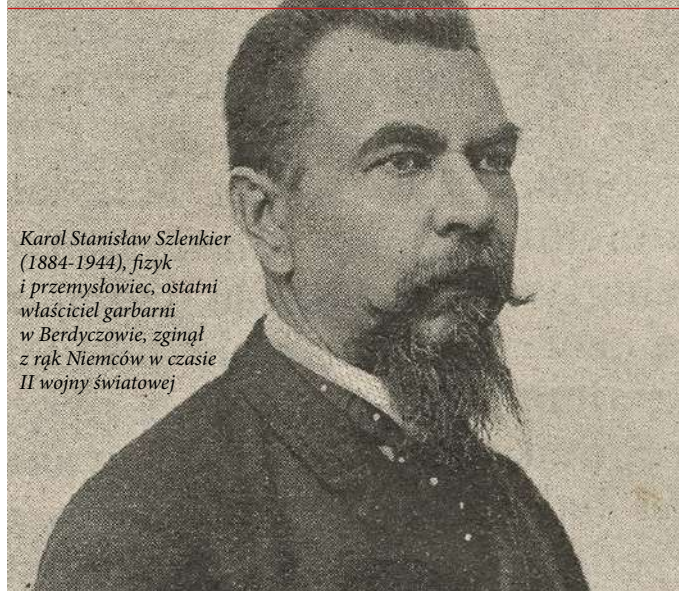
podstawie list dyspozycyjnych przysyłanych z Moskwy.

Motywy podjęcia takiej decyzji są przedmiotem różnych hipotez, gdyż nie są znane dokumenty wyjaśniające tę kwestię. Wysuwane są przypuszczenia o osobistej zemście Stalina za porażkę w wojnie 1920 roku, co jest jednak kwestionowane. Według części badaczy powodem była chęć pozbawienia narodu polskiego warstwy przywódczej, elity intelektualnej, której przedstawicielami byli zamordowani oficerowie, by uniemożliwić odrodzenie polskiej państwowości. Zwracano uwagę na podobieństwo zbrodni katyńskiej do prowadzonych przez III Rzeszę akcji eksterminacyjnych skierowanych przeciwko polskiej inteligencji (tzw. Akcja AB oraz operacja Tannenberg). Wskazywano również, że zbrodnia katyńska zbiegła się w czasie ze skargami Niemców na to, że Rosjanie zapewnili oficerom polskim schronienie, mając w tym ukryty cel.

Rok 2025 został ogłoszony Rokiem Polskich Bohaterów z Katynia, Charkowa, Miednoje, Bykowni i innych miejsc – ofiar sowieckiego ludobójstwa. Bohaterowie ci, będący symbolem wolnej Polski, przypominają o niezłomności narodu w walce o prawdę i suwerenność.

[pl.wikipedia.org](http://pl.wikipedia.org)





Karol Stanisław Szlenkier (1884-1944), fizyk i przemysłowiec, ostatni właściciel garbarni w Berdyczowie, zginął z rąk Niemców w czasie II wojny światowej

# BERDYCZOWSKI PRZEDSIĘBIORCA Z WARSZAWY

Nazwisko Szlenkier do tej pory jest w mieście znane, a to dlatego, że przedsiębiorstwo założone w 1875 roku przez jednego z przedstawicieli tej rodziny – Karola Jana – dawało pracę wielu pokoleniom berdyczowian oraz mieszkańcom okolicznych miejscowości i działa do dziś.

Karol Jan Szlenkier urodził się 11 listopada 1839 roku w Warszawie w rodzinie kupców i przemysłowców. Ojciec, Jan Karol, wraz z braćmi założył na Pradze fabrykę garbarską. Matka Anna pochodziła z Temlerów. Byli ewangelikami.

## Polscy patrioci

Szlenkierowie przybyli do Polski w czasie wojny trzydziestoletniej (1618-1648) ze Szwarzwaldu w Niemczech. Osiedli w Toruniu, gdzie zajęli się garbarstwem. Na przełomie XVIII i XIX wieku przenieśli się do Warszawy. W XIX wieku spolonizowali swoje nazwisko ze Schlenker na Szlenker, a potem Szlenkier.

Związek z polskością Szlenkierów nie ograniczał się tylko do zmiany nazwiska. Gdy Polska utraciła niepodległość i trzeba było się opowiedzieć po którejś ze stron, zachowali się jak pol-

scy patrioci. Podczas powstania styczniowego stryj Karola Jana, Franciszek Ksawery (1814-1871) przewodniczył tajnej komisji podatkowej odpowiedzialnej za zbieranie funduszy na prowadzenie zrywu niepodległościowego. A kiedy na uczestników manifestacji patriotycznych w Warszawie carski namiestnik Królestwa Polskiego Michaił Gorczakow naślał policję i wojsko do rozpędzenia demonstracji, w wyniku czego zginęło pięciu manifestantów, wszedł w skład delegacji miejskiej, prowadzącej negocjacje z władzami w celu uspokojenia nastrojów.

Jego dwaj synowie Franciszek Ksawery jr (1843-1873) i Józef Władysław (1844-1893) również zaangażowali się w powstanie przeciwko rosyjskiemu zaborcy, za co spotkały ich represje. Ten pierwszy został zesłany do guberni ołonieckiej, Józef Wła-

dysław – skazany na dziesięć lat ciężkich robót na Syberii i konfiskatę majątku.

## Utalentowany przedsiębiorca

Rodzice Karola Jana byli właścicielami dwóch małych garbarni w Warszawie. Jako dziewiętnastolatek zaczął nimi zarządzać. Mimo młodego wieku i braku specjalistycznego wykształcenia wykazał się błyskotliwymi umiejętnościami organizacyjnymi i talentem do interesów. Zamknął mniej rentowny warsztat i całą swoją uwagę skupił na drugim. Tak był zdeterminowany, żeby postawić go na nogi, iż poprzysiął sobie dopóty spać nawet na gołej kanapie w swoim biurze i ograniczyć do minimum wydatki na życie, dopóki nie osiągnie sukcesu. Trzy czwarte zysków inwestował. W efekcie, dzięki wytrwałości i kosztem racjonalnych ograniczeń, szybko wyprzedził konkurencję i w niedługim czasie rozwinął produkcję. Między innymi jako pierwszy w kraju zaczął sprowadzać z Indii skóry zebru.

W 1871 roku przyjął do spółki młodszego brata, Jana Józefa (1848-1910), a firma została przemianowana na „Bracia Szlenkier”.

W 1875 roku Karol Jan Szlenkier założył w Warszawie wraz ze Stanisławem Wydźgą i Weyerem fabrykę firan, tiulu i koronek. Maszyny i specjalistów sprowadził z Anglii. Zakład szybko wysunął się na czoło w swojej branży i zyskał uznanie w całym Imperium Rosyjskim. W 1913 roku zatrudniał ok. 500 pracowników. Świetną

kondycję zachował aż do wybuchu II wojny światowej.

Równoległe do działalności garbarskiej w Warszawie Karol Jan postanowił rozwinąć ją w Berdyczowie. W tym celu 20 lutego 1875 roku kupił od Konstancji Heidenreich 48 dziesięcin (ok. 52 ha) ziemi w pobliżu Berdyczowa za kwotę 3400 rubli i zbudował tam garbarnię. Oprócz trzech budynków fabrycznych zostały wzniesione młyn, stajnia, dom mieszkalny, dwa sklepy, łaźnia, piwnica, stodoła i kilka magazynów. Garbarnia berdyczowska szybko prześcignęła warszawską w rozmiarach działalności. Zakład rozwinął się na ogromną skalę, stając się jednym z najbardziej znaczących w guberni kijowskiej, i przynosił znaczne zyski. Produkcja skór przed I wojną światową pokrywała jedną piątą zapotrzebowania armii rosyjskiej, a w czasie wojny buty i pasy dla żołnierzy i oficerów wysyłano całymi pociągami.

## Spółcznik i filantrop

Jednocześnie Karol Jan wprowadzał w swoich zakładach bardzo nowoczesne rozwiązania socjalne, rzadkie jak na tamte czasy. Między innymi stworzył system emerytalny dla pracowników swojej fabryki, system premiovania za wieloletnią pracę i kasę chorych. Każdy, kto pracował w zakładzie dłużej niż 5 lat, otrzymywał udziały w firmie. W 1880 roku założył trzyletnią szkołę rzemieślniczą dla dzieci robotników. Wszystko to przyczyniało się do wysokiego prestiżu firmy i przy-

Karol Jan i Maria z domu Grosser Szlenkierowie





Rodzeństwo Szlenkierów, dzieci Karola Jana i Marii, od lewej: Karol Stanisław Szlenkier, Zofia Szlenkierówna, Wanda – żona prof. Ignacego Chrzanowskiego zamordowanego w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu w 1940, Maria – żona Stanisława Wydzgi, zginęła w obozie niemieckim w Łodzi w 1940

ciągało do niej wysoko wykwalifikowanych specjalistów.

Wiele czasu poświęcał działalności społecznej: został członkiem sądu handlowego oraz prezesem funduszu przemysłowców i unii kredytowej. Brał aktywny udział w rozwijaniu instytucji użyteczności publicznej, przewodniczył zarządowi Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Był także mecenasem polskiej sztuki: wspierał talenty artystyczne – cenił zwłaszcza twórczość malarza Wojciecha Gersona – współfinansował powstanie i działalność warszawskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych.

Jego żona, Maria Zenobia z Grosserów (1850-1913), również angażowała się w przedsięwzięcia charytatywne. Część rodzinnego majątku przeznaczyli na założenie m.in. ochronki dla dzieci, szkoły rzemieślniczej, uruchomili roczne kursy robót ręcznych oraz lecznicę dziecięcą.

Zacięcie społecznikowskie po ojcu i matce odziedziczyła także ich córka Zofia Regina (1882-1939), która ufundowała Szpital dla Dzieci w Warszawie imienia swoich rodziców (im. Karola i Marii) oraz kierowała powstałą z własnej inicjatywy Warszawską Szkołą Pielęgniarstwa.

### Fabrykant i ziemianin

Karol Jan dorobił się niemałego majątku. Był właścicielem wielu domów i posesji w Berdyczowie i okolicach.

16 listopada 1880 roku od kupca Mojżesza Weinsteina kupił posiadłość we wsi Nowy Zawód (dziś rejon pułyński w obwodzie żytomierskim) o powierzchni blisko 7 tys. ha, obejmującą ziemię, las i hutę szkła, wycenioną na

216 770 rubli w srebrze. Ziemię szybko sprzedał lokalnym chłopom. W ten sposób np. w ciągu zaledwie 10 miesięcy powstało 79 działek o powierzchni 25 dziesięcin każda. Świadectwem tego są dzisiejsze nazwy parcel Baszynszczyzna, Sawiczszczyzna, Lisowszczczyzna itd., pochodzące od nazwisk dawnych właścicieli.

W 1881 roku Karol Jan zakupił tereny w Nowym Zawodzie pod Żytomierzem. Ofiarował fundusze na parcelę i sfinansował budowę kościoła katolickiego, który został konsekrowany w roku 1906 i istnieje do dziś. W tej samej wsi w 1908 roku otworzył tartak parowy. Był to największy w guberni wołyńskiej zakład zajmujący się cięciem drewna, w którym źródłem napędu był silnik parowy. W 1911 roku pracowało w nim 14 robotników. Majątek szybko się rozrastał, chociaż właściciel mieszkał głównie w Warszawie i Berdyczowie, gdzie pilnował spraw swoich garbarni, sporadycznie przyjeżdżając do wsi niespotykanym na tej głuszy autemobilem.

Ponadto był właścicielem majątków Duboj i Żydcze w powiecie pińskim w guberni mińskiej, majątku Targonewa w powiecie żytomierskim oraz gospodarstwa Baraniaczaj Ostriw (Barania Wyspa) w powiecie berdyczowskim w guberni kijowskiej.

W 1881 roku Karol Jan nabył posesję przy pl. Zielonym (dziś pl. Gen. Henryka Dąbrowskiego) w Warszawie z zamiarem wystawienia reprezentacyjnego domu dla rodziny. Na jego projekt ogłosił konkurs. Zwycięzca – architekt Witold Lanci zaprojektował dla niego pałac miejski stylem nawiązujący do renesansu rzym-

skiego. Nad wystrojem wnętrz pracowali znani wówczas artyści: malarze Wojciech Gerson i Antoni Strzałecki oraz rzeźbiarz Pius Weloński. Budowę ukończono w 1883 roku.

Karol Jan zmarł 13 lipca 1900 roku. Spoczął na cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim w Warszawie.

### Spuścizna Karola Jana

Zgodnie z jego ostatnią wolą cały majątek ruchomy i nieruchomy oraz kapitał w Imperium Rosyjskim i Królestwie Polskim Karola Jana został podzielony na cztery równe części między członków rodziny. Garbarnia w Berdyczowie przypadła Karolowi Stanisławowi (1886-1944).

Oprócz majątku syn odziedziczył po ojcu talent przedsiębiorcy, wytrwałość w prowadzeniu interesów, skłonność do filantropii i pragnienie służenia dobru we wszystkich jego przejawach. Pod jego kierownictwem berdyczowski zakład osiągnął niewiarygodną wydajność.

W 1915 roku, gdy trwała I wojna światowa, rodzina Szlenkierów przeniosła się do Nowego Zawodu, szukając tam bezpiecznej przystani. Jednak nie było im dane długo żyć w spokoju, gdyż zbliżał się front. Postanowili wrócić do Warszawy. Udało im się tam dotrzeć okrężną dro-

gą – przez Norwegię – dopiero w 1921 roku, chociaż wyjechali już w 1916.

Garbarnię w Berdyczowie stracili w wyniku wojny polsko-bolszewickiej (1919-1921). Wobec ogólnej zapaści gospodarczej spadkobiercy Karola Jana postanowili sprzedać warszawską rezydencję rodzinną. W 1922 roku kupiła ją Królestwo Włoch na siedzibę misji dyplomatycznej.

Co się stało z rodziną? Syn Karol Stanisław, dr nauk fizyczno-matematycznych i przemysłowiec, w pierwszych dniach powstania warszawskiego (1944) został rozstrzelany przez Niemców, a kilka dni później zamordowano jego żonę Halinę z Pfeifferów. Córka Maria Zofia (1870-1940), żona Stanisława Wydzgi, zginęła w obozie niemieckim w Łodzi w 1940; mąż córki Wandy Joanny (1876-1951), prof. Ignacy Chrzanowski zginął w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu w 1940 roku. Córka Zofia Regina we wrześniu 1939 roku została poważnie ranna w niemieckim nalocie na Warszawę. Zmarła wskutek odniesionych ran i ograniczonych możliwości leczenia w okupowanej stolicy.

Opracował Marcin Bez na podstawie [berdychiv.in.ua](http://berdychiv.in.ua); [polacywzyboru.pl](http://polacywzyboru.pl)



Pałac Szlenkierów w Warszawie, widok obecny



## NOC ŚWIĘTOJAŃSKA, CZYLI NOC KUPAŁY

Noc z 23 na 24 czerwca była uznawana za najbardziej magiczną noc w całym roku. Ziemia ukazywała wówczas ukryte w jej wnętrzu skarby, woda oczyszczała się i uwalniała od panujących nad nią demonów, a na rozstajach dróg dokazywały diabły i czarownice.

Noc Kupały była pierwotnie pogańskim świętem słowiańskim celebrowanym w najkrótszą noc roku, tj. z 21 na 22 czerwca (w roku przestępnym z 20 i 21 czerwca), podczas przesilenia letniego. Obchodzili je Słowianie z różnych części Europy, a także w podobnym kształcie ludy germańskie, ugrofińskie i bałtyckie. Z czasem święto zostało zaadaptowane przez chrześcijaństwo i powiązane z obchodami zbiegającej się z nim czasowo, bo przypadającej na 23 czerwca, wigilii Narodzenia św. Jana Chrzciciela (W Polsce potocznie zwaną Nocą Świętojańską). W wyniku reformy kalendarza juliańskiego (którym do dziś posługuje się w roku liturgicznym Cerkiew) na styl gregoriański

w przypadku Słowian wschodnich (Białoruś, Rosja, Ukraina) obchody Iwana Kupały zostały przesunięte na 6-7 lipca (analogicznie jak np. przesunięciu uległ w obrządku prawosławnym termin Bożego Narodzenia na 7 stycznia).

W tradycji ludowej Noc Kupały kończyła cykl obrzędów (rozpoczynający się od zaduszek) mający zapewnić powrót na ziemię „czasu życia”, a więc czasu urodzaju, dobrobytu i szczęścia. Poświęcona żywiołom wody i ognia była świętem miłości, płodności, radości, zdrowia i urodzaju.

Noc Kupały wypełniona była obrzędami i rytuałami związanymi z wodą, ogniem i ziołami. Większość z nich odbywała się w nocy, w pobliżu wody, na wzgórzach. Uczestniczyli w nich

młodzi mężczyźni i kobiety. Kąpiel przed zachodem słońca uważano za obowiązkową; na północy Rosjanie częściej kąpali się w łaźniach, a na południu w rzekach i jeziorach. Bliżej zachodu słońca, na wysokim terenie lub w pobliżu rzek rozpalano ogniska. Czasami ogień krzesano w tradycyjny sposób - pocierając drewno o drewno. W niektórych miejscach na Białorusi i Polesiu Wołyńskim ten archaiczny sposób rozpalania ognia na święto zachował się do początku XX wieku.

Wokół płonących ognisk tańczono przez całą noc oraz rytualnie przeskakiwano przez nie - taki skok miał wypędzić ze skaczących złe moce, uchronić przed chorobami, zapewnić płodność i pomyślność. Wierzono również w uzdrawia-

jącą i oczyszczającą moc ziół i kwiatów. Zbierano je tej nocy i ozdabiano nimi ludzi, zwierzęta i domy, wrzucano je do ognisk.

Święto było ważne zwłaszcza dla młodych, którzy nie mieli jeszcze partnera czy partnerki. Dziewczęta wróżyły sobie na temat zamążpójścia, puszczając na wodę uwite z kwiatów i ziół wianki z wplecionym w nie łuczywem lub, później, świeczką. Od tego, co stało się z wiankiem, zależeć miał los dziewczyny. Jeśli wianek spłonął lub utonął, oznaczać to mogło staropanieństwo lub chorobę, jeśli odpłynął daleko przez nikogo nie wyłowiony, dziewczyna miała jeszcze poczekać na zamążpójście. Jeśli natomiast jakiś kawaler wyłowiał wianek dziewczyny, to on właśnie miał stać się w przyszłości jej mężem.

Zwyczajem związanym z Nocą Kupały było też szukanie kwiatu paproci, który zakwitać miał tylko w tę jedną noc, a swojemu znalazcy miał przynieść szczęście i bogactwo.

Na drodze inkulturacji Noc Świętojańska przejęła wiele słowiańskich tradycji letniego przesilenia. W przypadającą na 23-24 czerwca wigilię św. Jana przeprowadzano tzw. obrzęd święcenia wody. W liturgii kościelnej zastosowanie miały również sekwencje i hymny świętojańskie, które przywędrowały do Polski z Zachodu. W kościołach chrześcijańskich jest to również okres przede wszystkim święcenia ziół leczniczych.

Z ziół obowiązkowo święcone są dziurawiec, macierzanka oraz kwiaty ogrodowe. Dziurawiec używany w ludowej medycynie i magicznych praktykach, nosił podwójną nazwę: ziela guślarskiego lub świętojańskiego. W chorobie miała także pomagać paproć trzymana w izbie. W krajach bałtyckich i skandynawskich święto Jana Chrzciciela nazywa się również „dniem lub wieczorem ziół”.

Opracowanie na podstawie  
[pl.wikipedia.org/Izabelli\\_Rozdolskiej](http://pl.wikipedia.org/Izabelli_Rozdolskiej)

**Uczymy się polskiego**

**Polskie przysłowia o miesiącach i porach roku są skarbnicą wiedzy na temat otaczającego nas świata. Wywodzą się z tradycji ludowej i odnoszą do naturalnego porządku życia i rytmu wykonywania prac na wsi.**

**Przysłowia o wiosnie**

A po lutym marzec spieszy, koniec zimy wszystkich cieszy.

Gdy w marcu topnieje, to na wiosnę mróz bieleje.

Kwiecień plecień, bo przeplata, trochę zimy, trochę lata.

W kwietniu, gdy pszczoła jeszcze nieruchliwa, mokra wiosna zwykle bywa.

Maj bogaty sieje złoto w szaty.

Pierwszego maja deszcz, nieurodzajów wieszcz.

**Jan Wiktor Brzechwa** urodził się 15 sierpnia 1898 roku w Żmerynce (dziś w obwodzie winnickim na Ukrainie), zmarł 2 lipca 1966 roku w Warszawie. Był polskim poetą i adwokatem, autorem bajek i wierszy dla dzieci, satyrycznych tekstów dla dorosłych, a także tłumaczem literatury rosyjskiej.

Jego wiersz „Wiosenne porządki” jest utworem, który wprowadza dzieci w świat wiosennych zmian i porządków.

**„Wiosenne porządki”**

Jan Brzechwa

Wiosna w kwietniu zbudziła się z rana,  
Wyszła wprowadzić troszeczkę zaspą,  
Lecz zajrzała we wszystkie zakątki:  
– Zaczynamy wiosenne porządki.

Skoczył wietrzyk zamasyście,  
Poodkurzał mchy i liście.  
Z bocznych drózek, z polnych ścieżek  
Powymiatał brudny śnieżek.

Krasnoludki wiadra niosą,  
Myją ziemię ranną rosą.  
Chmury, płynąc po błękiecie,  
Urządziły wielkie mycie,  
A obłoki miękką szmatką  
Polerują słońce gładko,  
Aż się dziwią wszystkie dzieci,  
Że tak w niebie ładnie świeci.

Bocian w górę poszybował,  
Tęczę barwnie wymalował,  
A żurawie i skowronki  
Posypały kwieciem łąki,  
Posypały klomby, grządki  
I skończyły się porządki.





Wakacje z Bogiem, Chersoń 2015 rok (w środku Ks. Andrzej Sańko)

# KAPŁAŃSTWO JAKO POWOŁANIE

(ciąg dalszy  
z nr 1 (160) 2025)

W drugiej części wywiadu, jaki „Mozaika Berdyczowska” przeprowadziła z posługującym na Ukrainie od 2012 roku ks. Andrzejem Sańko, proboszczem parafii w Słowiańsku i Kramatorsku, kapłan opowiada o okolicznościach swojej pracy duszpasterskiej, o wojnie i jej ofiarach oraz o doświadczeniach zdobytych w czasie służby w diecezji odesko-symferopolskiej.

„Mozaika Berdyczowska”: – Co sprawiło, że zdecydował się ksiądz na pracę na Ukrainie?

Ks. Andrzej Sańko: – Po wielu latach pracy, gdy dla władz Białorusi stałem się – jak wielu polskich kapłanów – nieproszonym gościem, aby uniknąć aresztowania czy deportacji, zmuszony byłem opuścić ten męczeński chrześcijański lud, z którym tak wiele mnie łączyło. Smutkiem nappełniało mnie zwłaszcza rozstanie z moimi chorymi przyjaciółmi, którzy 1 stycznia 2012 roku w Uroczystość Najświętszej Bogurodzicy wypełnili Czerwony Kościół w Mińsku. Podczas

pożegnalnej Eucharystii w czasie kazania zabrzmiały z ambony niezapomniane słowa: „kapłan – jako drugi Chrystus powinien na wzór Zbawiciela złożyć w ofierze, co dla niego najdroższe, nawet kiedy boli serce, a z oczu, jak teraz u wszystkich, płyną gorzkie łzy niezrozumienia, dlaczego – choć tak bardzo brakuje nam księży według Serca Bożego – musisz nas opuścić na zawsze!”

I tak trafiłem najpierw do Odessy, w której rozpocząłem swoją posługę od głoszenia rekolekcji w tamtejszej katedrze, a następnie przez trzy lata pełniłem obowiązki ojca duchownego diecezji przy jednoczesnej

pieczy jako proboszcz nad dwiema parafiami: Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Illicziwsku [obecnie Czarnomorsk – red.] oraz św. Alberta Wielkiego w Dobroaleksandriwce, a także obsługując jedną kaplicę dojazdową w Sanżejce. Widząc ogrom potrzeb, a zwłaszcza brak u wielu osób jakiegokolwiek duchowości, pragnąłem im jak najlepiej pomóc w poznaniu Ewangelii i świadomym włączeniu się w misję Kościoła świętego wśród ich często niewierzących bliskich, znajomych, sąsiadów.

Dokonywało się to dzięki wielonarodowościowej ekumenicznej misji hu-

manitarnej grupy wolontariuszy zdających sobie sprawę, że wspólne wysiłki przyniosą większy owoc. Wspólnota ta przyjęła potem nazwę „Unia kultur i narodów” i jako międzynarodowe stowarzyszenie non profit (zarejestrowane oficjalnie w Polsce 17 września 2013) ogromnie dużo zrobiła dla zbliżenia polsko-ukraińskiego, pomagając najbiedniejszym, zwłaszcza dzieciom cierpiącym na gruźlicę, ociemniałym oraz ofiarom wojny czy sierotom z chorobami psychiczno-neurologicznymi. Najbardziej chodziło nam o zintegrowanie inicjatyw i połączenie wysiłków na rzecz nie tylko pomocy materialnej, lecz również o dotarcie do zropaczonych z powodu utraty czy zaginięcia bliskich, promocję wartości ludzkich i chrześcijańskich, koordynację wysiłków w celu uzyskania międzynarodowego wsparcia w sprawach odzyskania zagarniętych przez Rosjan ziem, obywateli porwanych, siłą przetrzymywanych, torturowanych, złamanych psychicznie i fizycznie...

Czas pokazał, że nasza skromna inicjatywa spotkała się z akceptacją, a także wdzięcznością wielu ludzi dobrej woli, w tym śp. bp. Bronisława Biernackiego, i pomogła w zjednoczeniu wysiłków na rzecz najbardziej poszkodowanych z powodu bezpodstawnej okrutnej rosyjskiej agresji.

Region Ukrainy, w którym rozpoczęliśmy naszą działalność, całkowicie opartą na zaufaniu do Boga, to południowa część kraju położona nad Morzem Czarnym, czyli tereny diecezji odesko-symferopolskiej. Wyrosła ona z wielowiekowego, wielokulturowego oraz wielonarodowego przeżywania wiary katolickiej. Napływ kolonizatorów, głównie z Włoch, Francji, Niemiec i Polski, sprawił, że Odessa była i jest miastem bardzo katolickim, w którym zachowało się również sporo pamiątek kultury i historii Polski. W czasie zaborów jedyną ostoją

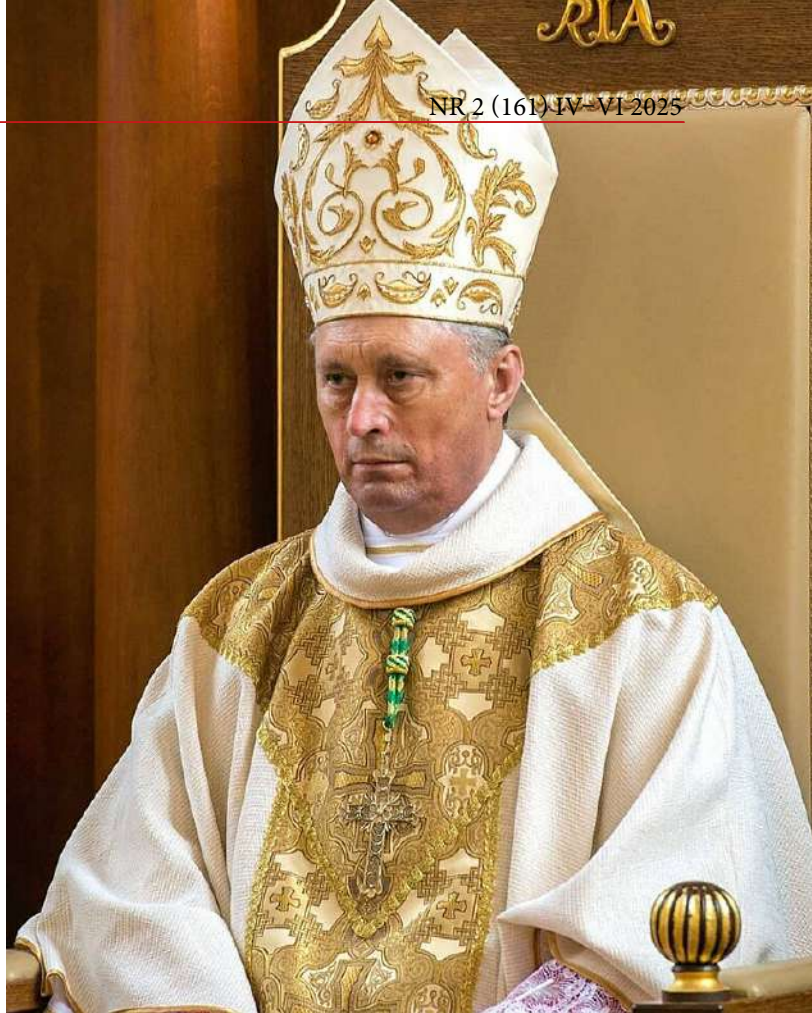
dla języka, a także kultury ojczyzny stał się Kościół katolicki.

Podobnie było w czasie prześladowań komunistycznych. Kiedy w roku 1940 w Odessie więzienia były wypełnione Polakami, a NKWD przeznaczyło im los jeńców Katynia, Chersonia, Starobielska, Charkowa, Bykowni i Miednoje, prawie wszyscy biskupi i księża byli już dawno rozstrzelani. Na ich miejsce, na tę duchową pustynię, przybył w latach 50. ks. Tadeusz Hoppe, pozostający przez prawie 40 lat jedynym katolickim, polskim kapłanem nie tylko w Odessie, lecz także na olbrzymich obszarach wybrzeża czarnomorskiego.

Nabożeństwa, kazania, pieśni religijne, śluby, chrzty, pogrzeby odprawiał wyłącznie w języku polskim, a jego niezłomna i także patriotyczna postawa to wzór wartościowego życia oddanego Bogu i ojczyźnie. Dzięki niej, mimo represji, został na tej nieludzkiej ziemi zachowany skarb wiary, wyrastający z przejrystego nurtu polskiego katolicyzmu. Dlatego najlepiej znanym językiem w liturgii pozostał nadal w wielu parafiach język polski. A zmarły niedawno ks. bp Bronisław Biernacki [12 listopada 2024 – red.], pasterz diecezji odesko-symferopolskiej [obejmuje tereny od Mołdawii aż po okupowany Krym – red.], był rdzennym Polakiem i często powtarzał, że wiara święta, Kościół katolicki mogły się ostać na tych ziemiach i nie zostały pokonane przez wojujący ateizm tylko dzięki ofiarności polskich kapłanów – prawdziwych ojców oraz nauczycieli naszej wiary i Kościoła lokalnego.

**– W jakim stopniu bogate dziedzictwo, łączące w jednej wierze różne narody oraz tradycje kulturowe pomaga w odkryciu własnej tożsamości oraz ewangelizacji społeczeństwa ukraińskiego będącego mozaiką narodowościowo-religijną?**

– Podobnie jak w Polsce, gdzie mówimy: „Bóg, Honor,



Ks. bp Bronisław Biernacki

Ojczyzna”, świadomość kim się jest bardzo mocno wpływa na kształtowaną przez nas rzeczywistość. Inna kwestia to pytanie o stopień zachowania w narodzie polskim i także w bardzo niejednorodnym narodzie ukraińskim ponadtyśiącletniej chrześcijańskiej tradycji, a także, na ile ona również dziś przenika do struktur rodzinnych, społecznych i do struktur państwowych.

Ukraina, dla której stałem się wygnańcem z wyboru, to ziemia naznaczona straszliwymi, niewyobrażalnymi cierpieniami wielu narodów. Wspomniana wcześniej bolszewicka operacja likwidacji inteligencji, biskupów, kapłanów oraz wiernych, a przede wszystkim precyzyjnie zaplanowany przez katów z Kremla tzw. hołodomor oraz inne nieludzkie, wprost bestialskie formy ludobójstwa, składają się na ogromnie trudną historyczną spuściznę, która i dziś kierunkuje wiele ludzkich zachowań. Parę przykładów: praktycznie każda rodzina moich parafian straciła kogoś

bliskiego. Albo umarli z głodu, albo zostali zgładzeni za to tylko, iż byli Polakami.

W lipcu 2013 roku w każdym kościele na Ukrainie odczytywano list katolickiego episkopatu z okazji 70. rocznicy wołyńskiego ludobójstwa. Byłem świadkiem niezwyklego zjawiska, które poruszyło mnie do głębi, a mianowicie płaczu prawie wszystkich zebranych wtedy, na mszy świętej. Zdarzało się w mojej praktyce, że potomkowie sowieckich morderców szukali „polskiego chramu», aby przeprosić za potworne zbrodnie przodków.

Historia się powtarza – z powodu rosyjskiej agresji nie tylko miliony ludzi, zostawiając wszystko, uciekło z regionów ogarniętych wojną, lecz ciągle giną niewinni, mordowani, jak śp. Kazimierz Wróbel rozstrzelany w biały dzień na ulicy Doniecka przez pijanych najemników Rosji, której władze zabroniły podawania do wiadomości okoliczności jego egzekucji, co jest zresztą częścią ich strategii propagandowej, nie cofającej się przed kłamstwem

czy „kupieniem opinii” polityków i dziennikarzy Unii Europejskiej, nie wspominając o sponsorowaniu czy wyposażeniu w broń międzynarodowego terroryzmu, kontynuacji zbrodniczych działań ZSRS.

Wojna dla tego „imperium zła” jest nie tylko narzędziem ekspansji na nowe tereny, lecz przede wszystkim zarobkiem na krwi i łzach niewinnych ofiar. Z inicjatywy Putina dokonuje się destabilizacja napadniętej Ukrainy, przejawiająca się w rażącej spekulacji nie tylko na cenach gazu czy ropy, ale i produktów pierwszej potrzeby, w tym żywności oraz leków, których ceny bardzo wzrosły, co wywołuje panikę i strach przed dniem jutrzejszym. Tak więc uzbrojona w rakiety atomowe i poparcie Cerkwi prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego nieludzka ideologia finansowej międzynarodówki w imię „wielkiej Rusi” nie pozwala nadal być wolnymi i rozwijać się narodom bloku sowieckiego.

**– Jako wieloletni duszpasterz chorych onkologicznie, a także współpracownik wielu fundacji dobroczynnych oraz organizator różnorodnej pomocy dla potrzebujących, kierując aktywnie wieloma dziełami charytatywnymi, musiał się ksiądz z pewnością spotykać z trudnościami: postawą niechętnych osób, skorumpowanych władz i lekarzy, zazdrością moskiewskiej Cerkwi prawosławnej, a także ludzi niewierzących o światopoglądzie sowieckim?**

– Jako polscy misjonarze w większości spotykamy się z wielkim szacunkiem miejscowej ludności. Czynią tak ze względu na naszych męczeńskich, niezłomnych poprzedników. Ich świadectwo codziennie poucza nas, iż niesienie innym – mimo przeszkód oraz niezrozumienia – szczęścia Chrystusowej Miłości i wypływającego z niej głębokiego duchowego spokoju jest często jedynym lekarstwem na szowinistyczne fanatyczne

zasłepienie krwawą ideologią, ateizmem, materializmem, imperializmem i usprawiedliwianiem przestępstw przeciw życiu oraz wolności czy godności innych.

Po zniszczeniach duchowych i materialnych doby caratu i komunizmu katolicka diecezja, w której pracowałem [odesko-symferopolska – red.], została reaktywowana w 2002 roku przez św. Jana Pawła II. Pierwszym jej biskupem został ks. bp Bronisław Biernacki. Staraliśmy się tam przypominać tym, którzy pochodzą z rodzin tradycyjnie polskich, o ich przodkach, o ich sławnej historii. Myślę, że to jest pewne podobieństwo, które trzeba zaznaczyć, że w samej Polsce, jak i również na tak zwanych Kresach oraz wszędzie tam, gdzie żyje Polonia, powrót do korzeni historycznych, do korzeni chrześcijańskich może pomóc odrodzić się społeczeństwu, odrodzić się również tym pięknym tradycjom, które od wieków były zachowywane w Polsce, a także na Ukrainie, także południowej: w Odessie i na Krymie.

Pluralizm obecny w naszej wspólnotie wiary odsonił prawdziwie katolickie oblicze miejscowego Kościoła. Mieliśmy kontakt z parafianami z rodzin wieloetnicznych: Polakami, Ukraińcami, Białorusinami, Litwinami, Niemcami, Mołdawianami, Bułgarami, Gaugazami (Turcy, którzy z powodu przyjęcia wiary w Chrystusa ratowali życie, uciekając na Ukrainę), Włochami, Cyganami, Rosjanami, a nawet Żydami. To pozwala stać się bardziej otwartym na innych i ich potrzeby, korzystając z bogactwa ich kultury, czasem zupełnie odmiennej od naszej.

Tak więc Pan Bóg dokonuje na naszych oczach niezwykłych dzieł, jednocząc ludzi różnych narodów i kultur we wspólnym pragnieniu prawdy, miłości i sprawiedliwości. Wyraża to najpiękniej ofiara prześladowania i pokoju, Eucharystia sprawowana w katolickich świątyniach w

wielu językach, często z doskonałą znajomością przez wierznych tekstów liturgicznych po ukraińsku i polsku.

**– Wojna na Ukrainie zaczęła się w 2014 roku. Jak wyglądało księdza życie w diecezji odesko-symferopolskiej?**

– Niewypowiedziana przez Rosję wojna i sponsorowanie najemnych morderców dywersantów, którzy paraliżują życie na Ukrainie, bardzo mocno wpłynęły na naszą sytuację. Po aneksji Krymu odcięto od naszej diecezji wielu kapłanów wraz z biskupem Jackiem Pyłem. Represji doświadczyli Tatarzy krymscy.

(Tatarzy są mi bliscy od szkolnej ławy i ich wyznanie nie przeszkadzało nam doskonale się rozumieć na Podlasiu. Pomogło mi to również w nawiązaniu kontaktów z rdzennymi mieszkańcami Krymu. 70. rocznica deportacji tego zdisiatkowanego przez Sowietów narodu zbiegła się z niczym nie uzasadnioną agresją rosyjską i początkiem nowych totalitarnych represji.)

Także katolicy duchowni musieli ze względu na to, że są Polakami, opuścić Półwysep Krymski. Wierni bardzo to przeżywali, co widać na przykładzie staruszka, ks. Kazimierza Tomasika, kapłana diecezji przemyskiej, który po ponad 20-letnim pobycie w parafii w Kerczu w 2014 roku został zmuszony do jej opuszczenia. Nawet w niedalekiej Odessie wciąż zdarzały się akty terrorystyczne. Dominujący był ciągły stan niepewności.

Przez bardzo długi czas nie opuszczałem parafii, gdyż w każdej chwili mogło nastąpić natarcie oddziałów rosyjskich, stacjonujących ok. 80 km od niej, w tzw. bandyckiej republice Nadniestrza, gdzie zgromadzono blisko 20 tys. ton materiałów wybuchowych i uzbrojenia. Wszystko to bardzo negatywnie wpływało na nastroje społeczne, a także na ceny.

Wojna stanowi najlepszy czas dla lichwiarzy i szubrawców, którzy spekulują na cenach nie tylko chleba, żywności i wszystkiego co można sprzedać, ale także kursach walut. Co gorsze, spowodowano zniszczenia i śmierć tysięcy niewinnych ludzi. Miliony mieszkańców Ukrainy musiało uciekać z kraju, a ci, którzy pozostali, nie mają dachu nad głową. Są ewakuowani z terenów, gdzie trwają walki.

Muszę powiedzieć, że Kościół katolicki jako wspólnota jest na tyle zorganizowany, iż stara się wszechstronnie pomagać wszystkim szukającym pomocy, aby odpowiedzieć na ich potrzeby. Ale nie zawsze jest to możliwe, bo często wszystko co mieliśmy już rozdał, a ta pomoc, która przybywa do nas, jest niewystarczająca i często zatrzymywana na granicy, a nawet zdarza się, że żądają tam cła za tę pomoc humanitarną.

Razem z parafianami, którzy rozdali wszystko co mieli, stworzyliśmy centrum pomocy. Zwracali się do nas ci, którzy zostali ofiarami wojny, dzieci, inwalidzi, zwłaszcza ci, którzy stracili nie tylko ręce i nogi czy wzrok z powodu rosyjskich bomb czy min, ale również swoją rodzinę i przybywali na ten teren nadmorski, gdzie jest dużo różnego rodzaju kurortów, sanatoriów, baz wypoczynkowych, aby szukać schronienia. Myślę, że w duchowym, psychologicznym wymiarze leczenie ran psychicznych, duchowych będzie trwało kilka pokoleń. I to jest największa krzywda, którą czyni słabszym współczesny bogaty świat, który nie liczy się z Bogiem, nie liczy się z życiem drugiego człowieka.

Supremacystwa chcą o wszystkim decydować, ponieważ są bardzo dobrze uzbrojone. Największy ich grzech stanowi fakt, iż roszczą sobie bezprawne pretensje, aby ograniczać swobodę i uciskać inne narody, doprowadzając tym samym do totalnego unice-

stwienia ludzi i całych wcześniej bardzo gęsto zasiedlonych terenów. Dochodzi nawet do tego, że rodziny, które jadą do strefy działań wojennych, aby wykupić okradzione ze wszystkiego i często okaleczone zwłoki syna czy córki, również stają się zakładnikami fanatycznych bojowników Putina.

**– Czy ktoś z ojczyzny wspomaga was w sposób stały i zorganizowany?**

– Jak już wspomniałem, nie chciałem pozostawiać moich parafian w tym trudnym czasie. Kiedy sytuacja trochę się uspokoiła, odwiedziłem Polskę. Zostałem zaproszony przez ks. kan. dr. Jana Jachyma, proboszcza parafii św. Wojciecha w Łodzi. Dobrze rozumiał naszą sytuację, gdyż odwiedził naszą wspólnotę parafialną w Czarnomorsku.

Byłem także przejazdem w rodzinnych stronach i spotkałem się z bardzo wielką życzliwością swoich rodaków, ludzi bliskich mojemu sercu, wśród których się wychowałem. Wiele się od nich nauczyłem w trudnej życiowej szkole wzrastania. Jeżeli chodzi o pomoc, to rzeczywiście bardzo zaskoczyła mnie reakcja sokółczan i całego powiatu sokólskiego, także dyrekcji, pedagogów i uczniów wielu szkół, strażaków, organizacji społecznych. Odzew w postaci przywożonych darów był tak wielki, że trzeba było w moim rodzinnym domu w Sokółce otworzyć Kryzysowe Centrum Pomocy Ofiarom Wojny. O jego prowadzenie poprosiłem moich przyjaciół i wolontariuszy ze wspomnianego Stowarzyszenia „Unia Kultur i Narodów”.

Chciałbym również podziękować wszystkim, którzy są nieobojętni na nasz los. Szczególne wyrazy wdzięczności należą się sokólskim duszpasterzom, na czele z ks. kan. Adamem Baranowskim, czcigodnym siostrą zakonnym, lekarzom, pielęgniarkom, którzy zebrali bardzo dużo żywności, medykamentów, ubrań, pościeli oraz

ofiarodawcom indywidualnym, którzy od 2012 interesowali się, czym można wspomóc potrzebujących na Ukrainie i przyjęli ich gościnnie w swoich domach po 2022 roku.

Najważniejszą wszakże pomoc stanowi nasza nieobojętność na los niewinnie cierpiących, którzy choć z dala od kraju przodków, zachowali wiarę i kulturę, mimo że łatwiej by im się żyło w ZSRS, gdyby wyrzekli się wiary i polskości. Polakiem bowiem nie jest ten, który mówi po polsku albo posiada

dokumenty z polskim godłem, ale ten który poczuwa się do łączności z męczeńską historią Narodu, który zawsze życiem wyznawał prawdę: „Za wolność naszą i waszą!”.

dokumenty z polskim godłem, ale ten który poczuwa się do łączności z męczeńską historią Narodu, który zawsze życiem wyznawał prawdę: „Za wolność naszą i waszą!”.

*Rozmawiała Izabella Rozdolska*

*Katedra Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Odesie*





Щоквартальна благодійна культурно-освітня газета № 2 (161). • Засновник та видавець: Рада Бердичівського Відділення Спілки Поляків України. • Зареєстрована: 25 квітня 1995 року. • Місце видання: Житомирська область, м. Бердичів, вул. Пушкіна, 46. • Свідectwo про державну реєстрацію друкованого засобу масової інформації: серія ЖТ № 70, від 25.04.1995.

Контактні дані: Україна, 13302 Бердичів, вул. Вінницька, 59, кв. 109. Тел.: (+380) 67 899 2454.

• Веб-сайт: [www.mozberd.com.ua](http://www.mozberd.com.ua).

• E-mail: [werminska@gmail.com](mailto:werminska@gmail.com)

Надруковано: ФОП Синельникова Л. В., м. Бердичів, тел.: 098 82 888 20

• Тираж: 500 примірників.

Redaguje zespół w składzie:

Redaktor naczelny – Larysa Werminińska.

Dyrektor ds. wydawniczych i programowych – Piotr Kościński (Warszawa).

Sekretarz odpowiedzialny – Eugeniusz Galecki.

Korekta – Halina Wojnarska.

Opracowanie graficzne i techniczne – Denis Ogorodnjczuk.

Opracowanie witryny internetowej – Stanisław Rudnicki.

Kurier – Denis Ogorodnjczuk.

## MOZAIKA BERDYCZOWSKA

Zapraszamy wszystkich chętnych do nadsyłania listów i artykułów, ale informujemy, że za zamieszczone materiały nie wypłacamy honorarium (redakcja pracuje społecznie), a tekstów niezamówionych nie zwracamy.

## POLSKIE STOWARZYSZENIA W BERDYCZOWIE

### Polskie Radio Berdyczów

Słuchaj „Polskiego Radia Berdyczów” online na stronie [radiopolska.org](http://radiopolska.org). „Polskie Radio Berdyczów” – tu bije serce Polaków na Wschodzie! Prezes i redaktor naczelny dr Jerzy Sokalski, tel. +38 (067) 941 65 70, e-mail: [polskieradioberdyczow@gmail.com](mailto:polskieradioberdyczow@gmail.com)

### Berdyczowskie Polskie Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości

Prezes Aleksander Rudnicki, ul. L. Karastojanowej 22, tel. +38 (067) 412 46 80.

### Berdyczowski Oddział Związku Polaków na Ukrainie

Prezes Larysa Werminińska, ul. Puszkina 46, tel. +38 (067) 899 2454.

## MSZE DWUJĘZYCZNE W ŻYTOMIERZU

### Katedra św. Zofii

Niedziele i święta godz. 7:30 (niedziele), 13:00 (niedziele).

Dni powszednie godz. 7:30, 9:00.

### Spowiedź święta

Niedziele i święta godz. 7:00 (niedziele), 12:30 (niedziele).

Dni powszednie godz. 7:00, 8:30.

### Kościół oo. bernardynów św. Jana z Dukli

Niedziele i święta godz. 7:00 (niedziele), 9:00 (niedziele) – Msza po polsku z liturgią słowa i kazaniem po ukraińsku), 13:30 (niedziele) – Msza po polsku z liturgią słowa i kazaniem po ukraińsku)

Dni powszednie godz. 7:00.

### Spowiedź święta

Niedziele i święta godz. 6:30 (niedziele), 8:30 (niedziele), 13:00 (niedziele).

Dni powszednie godz. 6:30.

## MSZE DWUJĘZYCZNE W BERDYCZOWIE

### Kościół w klasztorze karmelitów bosych

Od poniedziałku do piątku 8:00 i 18:00, w soboty 8:00, 17:00, w niedziele 8:00, 10:00, 12:00, 17:00.

### Kościół św. Barbary

Dni powszednie 8:00, 18:00, w niedziele 8:30, 10:00, 12:00, 13:30, 18:00.

### Kaplica, ul. Czudnowska

Niedziele i święta 18:00, piątki – 16:00 (okres zimowy), 19:00 – (okres letni).

## POLSKIE STOWARZYSZENIA W ŻYTOMIERZU

### Dom Polski w Żytomierzu

Dyrektor Irena Perszko, ul. Czerniachowskiego, 34 b, tel. (0412) 24 34 22. Godziny pracy: codziennie (oprócz niedzieli) od 9:00 do 18:00.

### Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie

Prezes Wiktoria Laskowska-Szczur, biuro: Centrum Polskie, ul. Teatralna 17/20 p. 109-111, 10014 Żytomierz, tel. + 38 (097) 199 83 08, e-mail: [zpuzytomierz@gmail.com](mailto:zpuzytomierz@gmail.com), [www.zozpu.zhitomir.net](http://www.zozpu.zhitomir.net).

### Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów Żytomierszczyzny

Prezes Mirosława Starowierow, ul. Michajłowska 15, tel. (0412) 37-46-75.

### Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu

Prezes Sergiusz Rudnicki, ul. Czerniachowskiego 34b, tel. +38 (067) 412 15 70; e-mail: [ptnz@ptnz.org.ua](mailto:ptnz@ptnz.org.ua).

## POLSKI INFORMATOR ŻYTOMIERZA

### „Radio Żytomierz”

W każdą pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 20:00, można słuchać półgodzinnej audycji w języku polskim w „Radiu Żytomierz” (radio kablowe).

### TRK „Sojuz-TV”

Transmituje TV „Polonia” codziennie od 12:00 do 18:20 oraz 22:00–24:00.

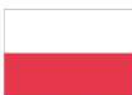
### Telewizja „Żytomierz” dla Polaków

Program ŻOZPU „Polacy Żytomierszczyzny” ukazuje się w piątki, soboty i niedziele o 11:45, autor Olga Kolesowa, [www.zozpu.zhitomi.net](http://www.zozpu.zhitomi.net).

### TRK „Żytomyrska chwyla”

Polskojęzyczna audycja „Jedność” nadawana online w pierwszą niedzielę miesiąca, redaktor Mirosława Starowierow.

*Za wszelkie braki i nieścisłości w naszym informatorze przepraszamy. Wszystkich zainteresowanych prosimy o nadsyłanie informacji na temat swoich organizacji, imprez polskich itp.*



Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów



Projekt „Polska Platforma Medialna Ukraina 2023-2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a od 1 lipca 2024 roku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zadań w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.